

Stanislava Kostić

Historia zmitologizowana we współczesnej serbskiej prozie popularnej (na przykładzie powieści *Gra Aniołów* Ljiljany Habjanović-Đurović)

Tłumacząc, jak doszło do wybuchu niedawnych wojen w byłej Jugosławii, wielu autorów mówi o zgubnych efektach mitów historycznych w tym regionie. Te mity często przypisuje się specyficznej bałkańskiej mentalności i uważa się — *explicite* lub *implicite* — że Bałkany zarażone są nimi w większej mierze niż pozostałe części Europy. [...] Istnieją mocne dowody na to, iż zmitologizowane wersje przeszłości rzeczywiście wpłynęły na opinię wielu obywateli byłej Jugosławii i przyczyniły się do zaakceptowania wzywających na wojnę hasel swoich przywódców. [...] Lecz skłonność ta nie jest, jak sądzę, cechą kultury bałkańskiej jako takiej.¹

Wydarzenia ostatnich 20 lat XX w., związane z zakończeniem epoki titoizmu, kryzysem federacji jugosłowiańskiej, a następnie jej rozpadem, sprzyjały — z jednej strony — rzetelnemu, odpowiedzialnemu podejściu do badań historycznych, a z drugiej — „pojawieniu się «paralelnych historii», w których wciąż panowała mitologia, pseudohistoria, sensacjonalizm i dowolność, odrzucające zasady metody historycznej”.² Ową (ponowną) mitologizacją przeszłości lub przywoływaniem i przerabianiem dawnych mitów historycznych zajmowali się amatorzy, pseudohistorycy lub tzw. historycy neoromantycy³, bardzo często z pobudek quasi-patriotycznych i politycznych, pragnących istniejącą historiografię serbską ogłosić fałszywą, krzyw-

¹ P. Kolstø, *Procjena uloge historijskih mitova u modernim društvima*, http://www.iis.unsa.ba/izdavacka_djelatnost/mitovi/mitovi_kosto.html Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie własnym — przyp. aut.

² L. Dimić, *Kuda i kako. Mitovi i znanje o istoriji Jugoslavije*, http://www.centerforhistory.net/images/stories/pdf/ljubodrag_dimic.pdf

³ Olga Luković-Pjanović, Borislav Vlajić-Zemljanički, Jovan I. Deretić, Draško Ščekić, Dobroslav Jevđević i Milić od Mačve, zob. D. Gavrilović, *Mit o izabranom narodu*, http://www.centerforhistory.net/images/stories/pdf/darko_gavrilovic.pdf

dzącą serbski naród i zamienić ją na swoją, i w ten sposób rzekomo „odkłamać przeszłość”.

Przyczyn takiego stanu rzeczy w serbskiej historiografii niektórzy historycy upatrują w tym, że serbska i jugosłowiańska historiografia przez całe dziesięciolecie okresu komunizmu nie uprawiała wiedzy z historii samej dyscypliny, rzadko też się zdarzało, by nauka historyczna zajmowała się sobą samą jako problemem badawczym. Również metodologia badań historycznych nie została nigdy dostatecznie rozwinięta. Jak pisze Ljubodrag Dimić:

Rzadko stawiano pytania tego typu, jak: sens i społeczny cel nauki historycznej, jej rola w życiu człowieka, znaczenie poznania prawdy historycznej, potrzeba bezstronnego i obiektywnego poznania przeszłości. Jeszcze rzadsze były wiarygodne odpowiedzi, bez których nie było możliwe nabywanie i wzbogacanie wiedzy, poszerzanie kręgów tematycznych badań, doskonalenie sposobów dotarcia do prawdy o przeszłości. O tym, jak mało serbskie i jugosłowiańskie społeczeństwo wie o sobie, mówi zarówno mnóstwo napisanych, lecz dzisiaj specjalistycznie i naukowo całkiem niepotrzebnych książek, jak też lista tematów, o których historycy nie chcieli lub o których bali się pisać.⁴

O ile w latach 90. XX w. oraz w obecnej dekadzie nie ma już mowy o tematach zakazanych, to nadal ukazują się liczne książki historyczne, zarówno o dużej, jak i o mocno wątpliwej wartości naukowej. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo, iż w owej mnogości publikacji łatwo zatrać się granice między jednymi i drugimi. Albowiem ów wielogłos mógłby przerodzić się w kakofonię, w której — pozostając w duchu muzycznej metafory — dominującym rytmem może stać się rytm „turbofolku”⁵, co oznaczałoby zwycięstwo nurtów ksenofobicznych, nacjonalistycznych i quasi-patriotycznych, dla których pożywką były (i są nadal) mity uchodzące za historię.

Pisząc o mitach historycznych, funkcjonujących jako mechanizmy rozgraniczające i różnicujące społeczeństwa (bałkańskie), cytowany norweski historyk Pål Kolstø podzielił je na trzy grupy: *ante murale, sui generis i antiquitas*. Mity typu *ante murale* mają bardzo długą tradycję i w zmitologizowanym dyskursie naukowym i politycznym Serbowie pokazywani są jako obrońcy chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej przed destrukcyjnym wpływem is-

⁴ L. Dimić, *Rat i istoriografija*, [w:] *The Shared History, The Second World War and National Question in ex Yugoslavia*, Novi Sad 2008, s. 96.

⁵ Temat turbofolku w serbskiej kulturze jest szeroki i jego omawianie przekracza ramy tego artykułu; por. I. Kronja, *Smrtonosni sjaj: Masovna psihologija i estetika turbo-folka*, Beograd 2001 oraz S. Kostić, *Kobiety pacyfistki, kobiety nacjonalistki: sytuacja w Jugosławii lat 90.*, w: *Obszary kultur kobiecych w badaniach płci/rodzaju*, red. E. Pakszys i M. Baer, Poznań, s. 95-112.

lamskim.⁶ Ten typ serbskich mitów historycznych w latach 80. i 90. XX w. służył politykom i poplecznikom reżimu Miloševića jako jedno z głównych narzędzi usprawiedliwienia i legitymizacji poczynań Serbów wobec Albańczyków w Kosowie i Metochii oraz wobec Muzułmanów w Bośni i Hercegowinie.

Do grupy drugiej należą mity typu *sui generis* — przedstawiające własny naród (tu Serbowie) jako zupełnie odmienny od sąsiadujących — w których neguje się etniczne i kulturowe podobieństwo z mniejszymi/słabszymi etnicznymi wspólnotami — Chorwatami, Słoweńcami, bośniackimi Muzułmanami, Macedończykami, obecnie również z Czarnogórcami, a nawet — w przypadku odwróconej mitologizacji *sui generis* — twierdzi się, że te wszystkie mniejsze narody są tak naprawdę Serbami innych wyznań lub nazw. Prowadzi to niechybnie do wzmacniania poczucia wyższości własnego narodu nad innymi, do nacjonalizmu, szowinizmu oraz wielkoserbskiej hegemonii.

Do grupy trzeciej należą mity typu *antiquitas*, w których dowodzi się: 1) że określone terytoria należą do określonego narodu z tej racji, iż jako „pierwszy” się na nich osiedlił i/lub 2) że dany naród (a wraz z nim i jego język) jest (naj)starszy (na świecie).⁷ Twórcy tego typu mitów powołują się nierzadko na okres największej ekspansji swojego państwa, na znaleźiska archeologiczne, a także wykorzystują argument nekropolii („gdzie serbskie kości, tam serbskie ziemie”) oraz — bardzo zresztą naciągane — argumenty lingwistyczne.⁸ W czasach nacjonalizmu tendencja mieszania historii i mitu w celach politycznych nabiera nowego wymiaru — już nie gloryfikuje się dynastii jako takich, lecz całe narody i państwa.⁹ Ów typ mitów aktualny był w czasie wojny na terenach Chorwacji i Bośni, a ostatnio „ożył” w związku z proklamowaniem niepodległości Kosowa.

Wszystkie te mity, lansowane przez pseudohistoryków, były podchwytywane i propagowane przez reżimowe media w celu usprawiedliwienia i/lub wyjaśniania bieżących wydarzeń. Powtarzane do upadłego stawały się „wiedzą historyczną” wielu obywateli. Wykorzystywane jednak były (i są) nie tylko w polityce, lecz także w kulturze.

⁶ A. Antić, *Evolucija i uloga tri kompleksa istorijskih mitova u srpskom akademskom i javnom mnjenju u poslednjih deset godina*, http://www.iis.unsa.ba/izdavacka_djelatnost/mitovi/mitovi_antic.html

⁷ Jako przykład posłużyć może książka pod znamienym tytułem *Srbi... narod najstariji* [Serbowie... naród najstarszy] O. Luković-Pjanović, o której obszerniej pisze D. Gavrilović, *op. cit.*

⁸ Np. każde słowo, obojętnie w jakim języku, zawierające w sobie litery S, R i B niechybnie jest związane z Serbami, czyli dowodzi i o pierwszeństwie Serbów na danym terytorium, i o starszeństwie języka serbskiego.

⁹ P. Kolstø, *op. cit.*

Mity w kulturze

Moi rodacy, byli Jugosłowianie, wciąż się boksują i przelewają krew w imię swojej świętej historii. Bronią kolebki swojej cywilizacji, wyrzucając z niej kukułcze jaja: Serbowie Albańczyków z Kosowa, Chorwaci Serbów z Krajiny. I tak po kolei. Drugim świętym słowem oprócz historii jest kultura. Chociaż jej rozliczni obrońcy to analfabeci [...] za kulturę gotowi są oddać życie. To znaczy — gotowi są unicestwić cudze życie, co też uparcie czynią.¹⁰

O mitach jako pożywce dla populizmu i nacjonalizmu, a także o niechlubnej roli serbskiej kultury i serbskich *Kulturträgerów*, jaką odegrali w podżeganiu do ostatniej wojny bardzo trafnie od wielu lat pisze Ivan Čolović. W książce *Balkany — terror kultury* omawia on m.in. nowe mity powstałe w latach 90. Jednym z nich jest m i t o d u c h o w e j p r z e s t r z e n i n a r o d u , w którym określenie „duchowy” — po pierwsze — przejmuje pewne znaczenia innych, dziś napiętnowanych i odrzuconych słów, jak „rasowy” i „ideowy”. Po drugie, określenie to jest również poręcznym zastępstwem przymiotnika „niebiański”, a po trzecie — znaczenie „duchowego” pokrywa się ze znaczeniem „kulturowego” i „religijnego”, co — jak pisze autor — „dla budowniczych tożsamości narodowej jest ambiwalencją korzystną, bo pozwala zostawić otwartą sprawę, czy u podstaw narodu dominuje religia, czy kultura laicka, czyli daje możliwość, żeby było tak, jak się komu podoba”.¹¹ W narracji o duchowej przestrzeni narodu Čolović wyróżnia cztery podstawowe opowieści. W pierwszej z nich u podstaw rozgraniczenia owej przestrzeni duchowej od przestrzeni fizycznej leży podział na królestwo ziemskie i niebieskie. Oddziela ono istnienie fizyczne i duchowe, życie i śmierć, z czego wynika, że przestrzeń duchowa jest królestwem martwych (oczywiście — czystym etnicznie królestwem martwych). W opowieści drugiej przestrzeń duchową wyznaczają ślady historii i kultury narodu, jak pozostałości średnio-wiecznych miast, monastery, grobowce, toponimy... Dzięki temu określone terytorium należy do duchowej przestrzeni narodu również wtedy, gdy nie jest fizyczną częścią państwa (przykład Kosowa lub Dubrownika). W opowieści trzeciej duchowa przestrzeń narodu obejmuje wszystkich jego członków, gdziekolwiek żyją. Ponieważ Serbowie mają duże diaspory na całym świecie, ich przestrzeń duchowe zajmują duże terytorium. W końcu, w opowieści czwartej mowa o tym, że każdy naród z woli natury ma określony charakter, z którym przyszedł na świat.

¹⁰ D. Ugrešić, *Historia i kultura*, w: Nikogo nie ma w domu, przeł. D. Ćirić, Kraków 2008, s. 69.

¹¹ I. Čolović, *Balkany — terror kultury*, przeł. M. Petryńska, Warszawa 2007, s. 62.

To, że owego specyficznego charakteru czasami nie widać [...] wynika z okoliczności historycznych i politycznych, przeważnie jest skutkiem przemocy, jakiej na niezależnym duchu narodu dopuszczają się jego wrogowie.¹²

Ów mit znakomicie współgrał, uzupełniał się i przeplatał ze starym — lecz ciągle żywym w zbiorowej pamięci — mitem kosowskim (o którym za chwilę), związanym z bitwą na Kosowym Polu w roku 1389. Był on w latach 80. i 90. XX w. przywoływany — w podstawowej lub przerobionej formie — i (nad)używany zarówno przez polityków, dostojników kościelnych, reżimowe media, jak też „wielkich patriotów”, poetów, pisarzy, artystów, generałów itp. Interesujące jest to, że dla potrzeb aktualizacji w tę samą matrycę wstawiano nowych bohaterów, w ten sposób miejsce centralnej figury — księcia Lazara — zajmował najczęściej Slobodan Milošević (rzadziej Radovan Karadžić)¹³, a w roli tureckich najeźdźców występowali Albańczycy bądź nienazwani *oni*, łatwo jednak rozszyfrowywani jako np. Zachód, Watykan, Ameryka, Niemcy, islamscy najemnicy („mudżahedini”, „dżihadlije”) itp.

Mity w literaturze

Najważniejszym i do dziś najczęściej występującym mitem narodowym w literaturze serbskiej jest wspomniany już mit kosowski. W książce poświęconej serbskiej powieści historycznej Bogusław Zieliński wyróżnia i analizuje sześć mitów narodowych, obecnych w serbskiej literaturze, spośród których wymienię tu trzy: 1) mity księcia Lazara, Miloša Obilicia i Vuka Brankovicia jako triada świętości, męstwa i zdrady, 2) mit o tzw. serbskim grzechu pierworodnym — o serbskiej winie, która jest przyczyną upadku serbskiej państwowości oraz 3) mit raju utraconego i ponownie odzyskanego.¹⁴ Wszystkie trzy razem składają się na mit kosowski, który tak naprawdę nazwać można *mitem fundamentalnym*, używając określenia Jerzego Topolskiego.¹⁵

Z całych dziejów serbskich właśnie bitwa na Kosowym Polu funkcjonuje w świadomości zbiorowej jako punkt zwrotny, decydujący o późniejszym

¹² *Ibidem*, s. 65.

¹³ Zajmowali oni (jak też Ratko Mladić, Kapetan Dragan, Željko Ražnatović Arkan) miejsca również innych bohaterów z przeszłości, jak np. cara Dušana, Karadorda, Miloša Obrenovicia, hajduków, wojewodów z I wojny światowej, serbskich królów, Tita, a nawet Chrystusa w nowo napisanych lub przerabianych i uaktualnianych istniejących piosenkach, wierszach, opowieściach, artykułach prasowych.

¹⁴ Por. B. Zieliński, *Serbska powieść historyczna. Studia nad źródłami, ideami i kierunkami rozwoju*, Poznań 1998, s. 94.

¹⁵ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 206 i n.

losie narodu serbskiego. Oznaczał on z jednej strony upadek i utratę wielkiego, sławnego państwa średniowiecznego, założonego przez święty ród, dynastię Nemanjiciów, a z drugiej strony zapoczątkował wielowiekową niewolę pod jarzmem tureckim. Według legendy na polu bitwy starły się wojska osmańskie pod przywództwem sułtana Murada I i wojska serbskie pod przywództwem księcia Lazara, jak też dwie cywilizacje i dwie religie — islam i chrześcijaństwo. Obaj dowódcy zginęli, Murad I z ręki odważnego rycerza Miloša Obilicia, a księciu Lazarowi odciął głowę syn Murada, Bajazyd I, co dla Serbów oznaczało tragedię i klęskę. Jednak klęska ta uważana jest do dzisiaj za zwycięstwo moralne dzięki męczeńskiej śmierci Lazara i jego wyborowi — królestwo ziemskie zamienił on bowiem na królestwo niebieskie, co przyczyniło się do szybkiego ogłoszenia go świętym. Ważną, choć negatywną postacią jest Vuk Branković, zięć Lazara, który, według legendy, z pola bitwy uciekł (ewentualnie nie wziął w niej udziału) i w ten sposób przyczynił się do klęski. To właśnie jego imieniem określało się i określa wszystkich późniejszych — prawdziwych lub rzekomych — tchórzy i zdrajców. Od tej pory Kosowo dla Serbów jest miejscem szczególnym, miejscem-symbolem, nazywane jest kolebką serbskiego państwa, sercem Serbii, miejscem świętym, serbską Jerozolimą.¹⁶

Jak łatwo zauważyć, jedynymi przeciwnikami Turków są Serbowie, a więc wszelkie zasługi za — choćby i tymczasowe — powstrzymanie ekspansji imperium osmańskiego należą się wyłącznie im. Mimo iż fakty źródłowe mówią zupełnie co innego na temat uczestników (przeciw Turkom walczyli również m.in. Albańczycy, Bośniacy, Rumuni, Węgrzy, Wołosi...), przebiegu i wyniku bitwy (według źródeł nierozstrzygnięty), aż do czasów Ilariona Ruvaraca¹⁷ (XIX w.) wydarzenie to było przedstawiane w serbskiej historiografii w takiej właśnie wersji. Dodatkowo utrwalana była poprzez ustny przekaz w formie ludowych pieśni i opowiadań. W czasach tureckiej niewoli służyła pokrzepieniu serc i miała mobilizować do powstań i walk o ostateczne wyzwolenie i odzyskanie ziem utraconych.

Mit kosowski, jak też inne mity, znajdują swe odzwierciedlenie w literaturze nie tylko tzw. „wysokiej”, lecz również w utworach zaliczanych do literatury popularnej, także tej pisanej przez kobiety. Dla zilustrowania tego zjawiska posłużę się powieścią *Gra Aniołów*¹⁸ Ljiljany Habjanović-Đurović.¹⁹

¹⁶ Por. S. Nowak, *Kosowo — mit i historia w konflikcie serbsko-albańskim (szkic)*, w: *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej narodów Jugosławii po 1991 roku*, Kraków 1999, s. 87-102.

¹⁷ Zob. I. Đurić, *Vlast, opozicija, alternativa*, Beograd 2009, s. 45-49.

¹⁸ L. Habjanović-Đurović, *Igra Anđela*, Beograd 2004, wyd. 14.

¹⁹ O innej autorce, której twórczość również mogłaby służyć tutaj za przykład — mam na myśli Mirjanę Bobić-Mojsilović — pisałam w artykule: „*Kobieta*” jako kategoria nacjonalistyczna

Autorkę tę niewątpliwie zaliczyć można do wspomnianych wcześniej *Kulturträgerów*, uważano ją swego czasu za „nadworną biografkę” i przyjaciółkę Miry Marković²⁰ i dzięki temu za wielce wpływową kobietę. Wszystkie jej powieści (a nadmienić trzeba, że jest ich w tej chwili dziewięć), mimo iż są trywialne, sztampowe, kliwne, kiczowate, patriarchalne, nacjonalistyczne, momentami — paradoksalnie — mizoginiczne, cieszyły się i cieszą ogromną popularnością, wychodzą w wielu wydaniach i dużych nakładach, błyskawicznie stają się bestsellerami, innymi słowy mają duże „pole rażenia”.²¹

Bohaterką *Gry Aniołów* autorka uczyniła księżnę Milicę, żonę księcia Lazara, a rolę głównego narratora powierzyła jej aniołowi stróżowi oraz siedmiu serafinom. Można by się nawet pokusić o gatunkowe określenie powieści jako swego rodzaju hagiografii, albowiem Milica należy do panteonu świętych serbskiej Cerkwi prawosławnej jako „wielebna Evgenija”.²² Hagiografii jednak niepełnej, albowiem zabrakło w niej opisu cudów po śmierci Milicy. W przedmowie do książki, przypuszczalnie dla uwiarygodnienia przedstawionej wersji wydarzeń, autorka pisze:

By napisać powieść *Gra Aniołów*, musiałam przeczytać dziesiątki książek napisanych przez historyków (podkr. moje — S.K.), świętych ojców i natchnionych przez Boga pisarzy.

Po tym, zgodnie z wymogami gatunku, następują podziękowania:

Dziękuję księżnej Milicy, wielebnej matce Evgeniji, że zgodziła się opowiedzieć mi swoją historię. I dziękuję Panu Bogu, Przenajświętszej Bogurodzicy, świętym i aniołom Pańskim, że tak nas wszystkich ładnie zebrali i uczynili z nas jedno. Że wsparli nas w staraniach i trudzie. Mam nadzieję — na korzyść duchową tych, którzy przeczytają tę książkę.²³

Przedstawiony w powieści opis wydarzeń przed bitwą i po niej w niczym nie odbiega od przytoczonej wersji zmitologizowanej. Pozwolę sobie zilustrować to kilkoma fragmentami z powieści, nieco może obszernymi, jednak

we współczesnej serbskiej „prozie kobiecej”, w: *Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, t. II *Feminizm*, pod red. E. Kraskowskiej, Poznań 2005, s.176-187.

²⁰ Żona Slobodana Miloševića, założycielka, ideolożka i przewodnicząca partii Jugosłowska udużena levica (JUL).

²¹ O tym, że pisarstwo Ljiljany Habjanović-Đurović cieszy się uznaniem również w Polsce, świadczy choćby — opublikowany w czasopiśmie „Podteksty”, nr 2 (4) z 2006 r. — artykuł A. Skowron „O życiu i twórczości Ljiljany Habjanović-Djurović słów kilka”. W tym samym numerze, w rubryce „Esej” (sic!), umieszczono również przekład fragmentu *Gry aniołów*. Ten i inne numery czasopisma dostępne na stronie: <http://www.podteksty.eu/index.php?action=dynamic&nr=5&dzial=4&id=113>

²² Takie imię nadano jej po wstąpieniu do monasteru.

²³ L. Habjanović-Đurović, *op. cit.*, s. 7-8.

pragnę w ten sposób z jednej strony podać w wątpliwość jej odwoływanie się do wiedzy historycznej, uprawomocniającej przedstawioną opowieść, a z drugiej strony pokazać w całej krasie górnolotny i egzaltowany (w swym nateżeniu aż śmieszny) styl tej prozy.

Główne postacie scharakteryzowane są w sposób dość schematyczny, zarówno Milica, jak i Lazar, ich cała rodzina i przyjaciele to osoby głęboko religijne, mądre, odważne, ofiarne, czcigodne, szlachetne, cnotliwe i — choć miewają drobne wady — to i tak pod każdym względem są niemal idealne i nieomyłne. Z kolei wrogowie (i swoi, i obcy) to podli, nikczemni, chciwi, próżni, niewdzięczni spiskowcy, plotkarze, tchórze i zdrajcy.

O tym, jak będzie wyglądała bitwa (zanim do niej doszło) i w jaki sposób Lazar wybrał królestwo niebieskie, dowiadujemy się z dwóch opisów snów. O pierwszym z nich opowiada Anioł Stróż Milicy, a sen wyglądał następująco:

Szła przez kolorowe pole. Nad nią błyszcząło niebo, błękitne jak w południe, a obsypane gwiazdami. I jeszcze słońcem i księżycem jednocześnie ozdobione. Jak dawno temu, we śnie dziewczęcym, gdy czekała, aż św. Wit wskaże jej oblicze jej losu.

Niebo było płaskie jak płyta. Nagle, zaczęło pękać. A świecące ozdoby urywały się jedna po drugiej.

Najpierw spadło słońce. Toczyło się po trawie, potem podskoczyło, a wtedy nagle, jakby go rzuciła jakaś silna ręka, wpadło do studni. Lecz nie utonęło. Unosiło się na powierzchni wody i oświetlało szeroki nieboskłon nad sobą. Następnie spadł księżyc. W nowiu. W kształcie sierpa. Wprost do morza, które nagle pojawiło się przy studni. Za księżycem pospadały gwiazdy i zniknęły w trawie. Zgaszone. W całkowitej ciemności, rozlewającej się jak gęsta plama i szerzącej się od wschodu ku zachodowi, usłyszała rozwścieczone kruki i klangor żurawi. A następnie swój własny krzyk. Który ją obudził.²⁴

Po przebudzeniu się Milica opowiedziała sen Lazarowi, który jego symbolikę wytłumaczył tak: pęknięte niebo oznacza utratę państwa, słońce jego głowę, która upadnie ścięta tureckim mieczem, księżyc wpadający do morza to Murad, który również zginie, gwiazdy to rycerze i sługi serbskie i tureckie i wielu z nich polegnie na polu bitwy, a mrok szerzący się ze wschodu na zachód to ciemność obcej wiary. Kruki to tureccy paszowie i wezyrowie, pod których panowaniem zajęczy naród jak żurawie z jej snu.

Chwilę potem, nie zważając na przerażenie i szok Milicy, Lazar opowiada, co przyśniło się jemu:

Ja też miałem sen. Obudziłem się chwilę przed tobą. Do mojego snu przyfrunął anioł. Miał trzy pary skrzydeł, dokładnie tak, jak na ikonach

²⁴ *Ibidem*, s. 210.

w Ravanicy.²⁵ Był biały. Cały w bieli. I jakby posypyany złotym pyłem. Albo to był ślad otaczającej go światłości. Stanął przy mnie, oniemiałym w obliczu takiego piękna. Nie słyszałem głosu, ale słyszałem słowa. «Ludziom dano dwa królestwa. Niebieskie. I ziemskie. By zdecydowali, które z nich wybiorą. Twoja kolej. Wybieraj, Lazarze!» Tak mi powiedział. Zrozumiałem go. Dobrze go rozumiałem. I wybrałem, Milico...

— Królestwo niebieskie... — wyszeptła.

— Królestwo niebieskie... — potwierdził.²⁶

W ten sposób Lazar, wybierając królestwo niebieskie, zapewnił sobie i Serbom trwałe zwycięstwo niezależnie od wyniku bitwy, a troskę o królestwo ziemskie, jak wynika dalej z książki, pozostawił Milicy. Zauważmy, że w ten sposób mężczyźni odnoszą uświęcone zwycięstwo i zyskują niebieską nagrodę bez względu na rzeczywiste działania, a kobietom pozostaje ziemski trud i „sprzątanie” po „zwycięzcach”. Ich nadzieja na królestwo niebieskie to tylko zamknięcie się w klasztorze i zdanie się na łaskę Boga w ratowaniu królestwa ziemskiego.

O drugim wielkim bohaterze bitwy, Milošu Obiliciu, dowiadujemy się od Anioła Stróża Milicy. Nagłe pojawienie się Miloša znikąd, jak też jego niezwykła uroda, szlachetność, odwaga i oddanie Lazarowi zaciekały go do tego stopnia, iż chciał się o nim dowiedzieć więcej od Anioła Stróża Miloša. Ten jednak niczego mu nie chciał zdradzić, więc Anioł Stróż Milicy sam go obserwował i przekazał tyle, ile widział. Miloš, mający tak wiele cnót, musiał budzić zarówno podziw i uwielbienie, jak też plotki i oszczerstwa ze strony zazdrośników i Lazarowych pochlebców. Wymyślali oni historie na temat podejrzanego pochodzenia Miloša, oczerniali go, rozsiewali pogłoski o tym, że Miloš spiskuje z Muradem i że na pewno dał się Muradowi kupić. W obliczu takich insynuacji nawet przyjaciele Miloša nie potrafili go obronić.

Zwątpienie dotknęło także księcia. Krótkie, słabe i chwilowe. Mimo to zdążył swoje pytanie wyciągnąć jak miecz. I zadać Milošowi ciężką ranę.

— Już samo twoje pytanie jest oskarżeniem. I tylko jedna odpowiedź może cię przekonać. Ale tej odpowiedzi nie daje się słowami, lecz czynem. Odpowiem ci, książę, w boju! Zabiję Murada na Kosowym Polu — powiedział rycerz.²⁷

Ludzie nie mogli zrozumieć, dlaczego Miloš, który przez wiele lat pozostawał głuchy na oszczerstwa i pochlebstwa, zdecydował się właśnie wtedy bronić swego honoru. Czyżby tak bardzo był oddany Lazarowi, że wydawało

²⁵ Monaster Ravanica został ufundowany przez Lazara w 1377 r.

²⁶ L. Habjanović-Đurović, *op. cit.*, s. 212.

²⁷ *Ibidem*, s. 201.

mu się, iż tę wierność może udowodnić jedynie śmiercią? Odpowiedź na te wątpliwości znał Anioł Stróż Milicy:

«Dlaczego Syn Boży, który miał siłę wskrzesić martwego, zatrzymać burzę i uciszyć morze, nie powstrzymał zdrajcy Judasza, rzymskich żołnierzy, duchownych i faryzeuszy? Dlaczego tłumowi, który na niego pluł i który go przeklinał, nie ukazał się w pełnym blasku, jak swym uczniom na Taborze? Dlatego że najlepsi dobrowolnie akceptują ofiarę, by pomogła im w realizacji niepojętego Bożego zamysłu», mogłem powiedzieć. Na niewiele by się to jednak zdało. Bowiem tylko nieliczni by mi uwierzyli.²⁸

W moim odczuciu owo porównanie Miloša do Chrystusa, zwłaszcza że pada z ust Anioła Stróża, brzmi niemal jak herezja, choć autorka stylizuje swą opowieść (nie tylko tę zresztą) na „opowieść świętą”.²⁹ Emfaza i megalomania przyniosły odwrotny do zamierzonego skutek.

Z kolei czarny charakter, Vuk Branković, zięć i sojusznik Lazara, odwrócił się od niego na rok przed bitwą. Nie mógł znieść faktu, że Lazar, bez naradzania się z nim, postanowił wydać swą córkę Jelenę za ich wieloletniego wroga, Balšicia II. Zdaniem Vuka, był on niegodnym kandydatem na męża, a dotknięty był również tym, iż Lazar, poprzez wydawanie kolejnych córek sąsiednim władcom, zawiera nowe sojusze, a z jego zdaniem się nie liczy i traktuje go jak pierwszego lepszego. Przybył więc na dwór Lazara, by się sprzeciwić i zaprotestować, lecz Lazar decyzji nie zmienił, co Vuk odebrał jako zniewagę, której nie mógł mu darować.

Rozmowę tę i straszną pogardę Lazara, albowiem on w oku Lazara widział jedynie pogardę, a jego łzę rozpoznał jako znak gniewu, przypomni sobie Vuk rok później na Kosowym Polu. W chwili podejmowania decyzji czy wprowadzi swe wojsko do boju, teściowi na ratunek, czy je wycofa. «Niech zobaczy, co pocnie beze mnie!» — pomyśli. I nakaże wojskom odwrót. W ten sposób przyczyni się do nieszczęścia wielu ludzi. Ale i do swojego własnego.³⁰

Serbskiemu czytelnikowi w tym momencie niechybnie przypomina się słynna klątwa Lazara, którą, jak podaje legenda, rzucił on niedługo przed bitwą, a brzmi ona następująco:

Kto jest Serbem i serbskiego rodu, /serbskiej krwi i pokolenia, / a nie przybył na bój na Kosowo, / serce tego niech będzie bez płodu, / tak mę-

²⁸ *Ibidem*, s. 202.

²⁹ Warto wspomnieć, że autorka, po kolejnej książce pt. *Svih žalosnih radost*, będącej żywotem Bogurodzicy, otrzymała od Synodu Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, a na wniosek serbskiego patriarchy Pavla, Order Świętego Sawy II stopnia za — jak uzasadniono — „czynną miłość do Świętej Matki Cerkwi, poświadczoną w jej literackich utworach”.

³⁰ L. Habjanović-Đurović, *op. cit.*, s. 194-195.

skiego, jak i żeńskiego! / I z rąk jego niech nic się nie rodzi, / ani wino, ni pszenica biała! / Do ostatka w mękach ród niech mu umiera!³¹

Było o niej głośno pod koniec lat 80., zwłaszcza tuż przed uroczystymi obchodami 600. rocznicy bitwy, kiedy była powtarzana do upadłego i przez media, i przez polityków. Przypuszczalnie przypominano ją po to, by zmobilizować naród do obrony — nawet zbrojnej, jeśli będzie trzeba — Serbów prześladowanych przez Albańczyków w Kosowie. Dzisiaj, z perspektywy dwudziestu lat, widać doskonale, jaki był tego skutek.

Przywołana tu powieść ilustruje dobrze, jak sędzę, funkcjonowanie zmitologizowanej historii w kulturze popularnej i — szerzej — w świadomości społecznej, do której się odwołuje. Warto również podkreślić jej uwikłanie w konkretny kontekst polityczny. Autorka całym tzw. cyklem duchowym, do którego należy *Gra Aniołów*, najwyraźniej chce się przypodobać serbskiej Cerkwi prawosławnej i uzyskać korzyści (nie tylko) duchowe. Trzeba też pamiętać o roli, jaką Cerkiew ta pełniła (i pełni nadal) w kształtowaniu nastrojów społecznych: podżeganie do wojny, agresji, nacjonalizmu itd. Książka Habjanović pokazuje dobitnie, jak bardzo brakuje upowszechnienia istniejącej przecież rzetelnej wiedzy historycznej, która właśnie demitologizuje rzeczywistość. To, że takie książki istnieją, nie wystarczy, by kształtowały myślenie ludzi, lecz można mieć nadzieję, że wraz z rozwojem sił demokratycznych będą mogły stanowić tamę dla zalewu pisarstwa pseudonaukowego.

Mythologized History in Contemporary Serbian Popular Culture (the Case of a Novel *Igra Anđela* by Liljana Habjanović-Đurović)

by Stanislava Kostić

Abstract

Events which took place in the last 20 years of the twentieth century, connected with the end of titoism, crisis in the Socialist Federal Republic of Yugoslavia which was then followed by the partition of the Republic, were conducive to, on one hand, earnest and responsible approach to historical studies and, on the other hand,

³¹ „Ko je Srbin i srpskoga roda, / i od srpske krvi i kolena, / a ne došo na boj na Kosovo, / ne imao od srca poroda, / ni muškoga ni devojačkoga! / Od ruke mu ništa ne rodilo, / rujno vino ni pšenica bela! / Rđom kapo dok mu je kolena!”

appearance of the history based on mythology which rejects historical methods. Mythologization of the past, bringing back and altering old historical myths was pursued by amateurs, pseudo historians or, so-called, new romantic historians, who, often due to quasi-patriotic and political reasons, wanted to undermine previous Serbian historiography, pointing out its falseness and detrimental influence on Serbian nation. They wanted to propose their own vision of history which would be free from fabrications.

At the turn of the 20th century a lot of historical books were published in Serbia. They represent both 'academic' and 'mythological' approach to historical writing. There is a danger that in this multitude of publications the border between those two types of approach could be abolished. This polyphony could easily turn into cacophony in which – still using musical terminology – rhythm of 'turbofolk' becomes a dominating rhythm and that could lead to the victory of xenophobic, nationalistic and quasi-patriotic trends, fed on historical myths which are considered authentic and factual.

The Kosovo myth is the most important and the most frequently reappearing national myth in Serbian literature. The Battle of Kosovo exists in social consciousness as the turning point of Serbian history which determined the fate of Serbian nation. It was the fall of the powerful medieval Serbian state, founded by the sacred Nemanjić dynasty and the beginning of long-lasting servitude under Ottoman rule. The Kosovo myth, as any other myth, found its reflection not only in high and popular culture, but also in popular literature written by female writers. A great example of this phenomenon is a novel *Igra Anđela* by Liljana Habjanović-Đurović, the author who was often regarded as *kulturträger* and who was considered the 'court biographer' and a friend of Mira Marković, which has led to recognizing her as a very influential person by the public. All of her novels, even though they are trivial, conventional, sentimental, kitschy, nationalistic and sometimes even misogynous, were, and still are, extremely popular (each of her book became an instant bestseller, many of them have several editions) and this is the reason they are extremely influential.